

Marek Świerczek

**G. Wodolejew, S. Sidorienko, *Spiecznuzdy i spieczsłużby*<sup>1</sup>,  
czyli rosyjskie służby specjalne bez makijażu**

Książka G. Wodolejewa i S. Sidorienki jest niezwykle ciekawa, gdyż – obiecując pracę teoretyczną poświęconą służbom specjalnym jako zjawisku historycznemu – autorzy de facto opisują specyficzną instytucję społeczną, jaką są rosyjskie służby specjalne, z jej wielowiekowym bagażem doświadczeń pracy dla samodzielnego najpierw carskiego, a następnie bolszewickiego.

Autorzy książki spędzili niemal całe swoje życie zawodowe w sowieckich (a potem rosyjskich) resortach siłowych, co niewątpliwie wpływa na wartość recenzowanej pozycji.

G. Wodolejew<sup>2</sup> jako były pułkownik radzieckiej milicji na początku lat 90. XX w. był popularnym komentatorem politycznym w rosyjskich mass mediach, próbując jednocześnie swoich sił jako pisarz – politolog<sup>3</sup>. S. Sidorienko z kolei przeszedł wszystkie szczeble kariery służbowej, poczynając od szeregowego milicjanta, a kończąc na generale-majorze milicji. Pełnił funkcje kierownicze w systemie bezpieczeństwa wewnętrznego byłego ZSRR, m.in. pracując dwa lata w Afganistanie w charakterze doradcy ds. wywiadu i kontrwywiadu. Jako radziecki akademik zajmował się zagadnieniami bezpieczeństwa, łącząc pracę naukową z pracą w resorcie spraw wewnętrznych. Odszedł na emeryturę ze stanowiska zastępcy dyrektora Departamentu do Walki z Prześiępczością Zorganizowaną, a zarazem dyrektora Regionalnego Departamentu MSW ds. Północno-Zachodniego Regionu Rosji.

Obaj autorzy sięgają więc głównie do własnego doświadczenia, ale posiłkują się też literaturą przedmiotu, aby nadać pracy walor naukowy. To się zdecydowanie nie udało – zamiast teoretycznych rozważań na temat obrazu służb specjalnych na przestrzeni wieków, mamy wyrazisty, niezwykle precyzyjny zapis wieloletnich doświadczeń dwóch *siłowików*, którzy, zamknięci w kręgu typowo sowieckich wyobrażeń, mimowolnie przenoszą je na cały świat.

W recenzowanej publikacji daje się zauważyć ciekawe zjawisko: przywoływana przez autorów literatura poświęcona zachodnim służbom specjalnym jest autorstwa sowieckich naukowców, którzy postrzegali je przez pryzmat rzeczywistości im znanej, posługując się archaicznymi, zideologizowanymi pojęciami analitycznymi, zwykle kalkami propagandowych klisz, co karykaturalnie wypaczało obraz opisywanych zjawisk. Wskutek tego, wszyscy oni wyobrażali sobie świat zachodnich wywiadów na kształt sowieckiego KGB, na przykład uparcie wierząc, że wszystkie te służby podlegają jednemu centrum kierowniczemu, zbudowanemu na kształt sowieckiego politbiura. Ponieważ jednak nie dało się udowodnić tej tezy, opierając się na faktach, wysunięto tezę o podporządkowaniu służb specjalnych „zachodnich imperialistów” ogólnoświatowej masonerii<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Sankt-Pietierburg 2009, Izdatiel'skij dom Azbuka-Klassika, 316 s.

<sup>2</sup> Urodzony w 1942 r., pracę zawodową rozpoczął na początku lat 60. XX w., czyli w okresie chruszczowowskiej megalomanii i „zimnej wojny”.

<sup>3</sup> Opublikował m.in. *Korupcyja: hronika regional'noj bor'by i Uroki rossijskoj demokratii*.

<sup>4</sup> Ch. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*, Warszawa 1999, Bellona.

Upraszczając nieco można stwierdzić, że obaj autorzy napisali dobrą książkę o rosyjskich resortach siłowych, wyobrażając sobie, że doświadczenia zdobyte przez nich w pogrążonej w chaosie postsowieckiej Rosji muszą odnosić się do całej reszty świata.

Autorom udało się odtworzyć wewnętrznie spójny model służb sowieckich i rosyjskich z uwzględnieniem ich uwikłania w politykę, mechanizmy korupcyjne i systemowy nepotyzm.

Służby specjalne – w ujęciu Wodolejewa i Sidorienki – to jedynie historyczne przedłużenie *gosudariowych liudiej*, czyli drużyny carskiej, która była w dawnej Rusi jedynym gwarantem zachowania władzy przez ich suwerena poprzez eliminowanie konkurencji i stosowanie represji wobec ludności.

Ten mechanizm, implementowany do rzeczywistości współczesnej Rosji, ma się przejawiać wielowymiarową zależnością między służbami specjalnymi a władzą<sup>5</sup>. Przy czym zależność ta ewoluowała w relacje wielostronne i wielopłaszczyznowe, gdyż służby specjalne – zawsze służąc władzy – jednocześnie muszą zachować świadomość istnienia opozycji, i to zarówno politycznej, której w systemie demokratycznym (czy choćby tylko quasi-demokratycznym) nie da się umieścić w więzieniach lub zakładach psychiatrycznych, jak za czasów I sekretarzy, jak i opozycji ukrytej wewnątrz służby, w postaci konkurentów do stanowisk i zaszczytów.

W tym modelu analitycznym dowolne stanowisko państwowe kojarzone z wpływami jest postrzegane nie jako element systemu administracji, lecz jako tzw. *karmuszka*<sup>6</sup> (czyli polskie „koryto”). Różne kamaryle walczą o dostęp do niej za pomocą wszelkich dostępnych środków<sup>7</sup>, gdyż tylko uzyskanie dostępu do jakiegoś poziomu *wertykali władzy* gwarantuje przejście dopływów finansowych.

Z tak pojmowanego uczestnictwa we władzy wynikają następujące wnioski: po pierwsze, stanowiska państwowe stają się żerowiskami dla bezwzględnych, skutecznych graczy, co automatycznie eliminuje z gry ludzi obdarzonych poczuciem moralności i idealistów. Po drugie, do tego, aby zdobyć stanowisko i utrzymać się na nim, potrzebni są przede wszystkim lojalni sojusznicy. To powoduje z jednej strony powszechne kumoterstwo<sup>8</sup>, z drugiej zaś wpływa na wzrost znaczenia służb specjalnych, które mogą pomóc w zdobyciu i obronie władzy.

Służby specjalne, w ujęciu Wodolejewa i Sidorienki, są jedynie wyspecjalizowanym narzędziem utrzymania pozycji przez grupy rządzące. Przy ich pomocy zwalcza się opozycję, zbiera *kompromaty* (materiały kompromitujące) dotyczące konkurencji i awansuje *swoich*. Zdaniem autorów bowiem aparat państwa, rozumiany jako żerowiska dla grup wpływu, wymaga stosowania jednej podstawowej zasady, a mianowicie podziału na „swoich” i „obcych”.

„Swój” to człowiek dający rękojmię lojalności, czyli jedynej wartości w warunkach ciągłej walki o dostęp do *karmuszek*. „Obcym” jest zaś każdy inny człowiek niezwiązany bezpośrednio z daną grupą, który powinien być zwalczany na wszelkie możliwe sposoby. Intensywność zwalczania jest przy tym wprost proporcjonalna do zagrożenia, czyli do potencjału osłabianej jednostki.

<sup>5</sup> Por.: F. Burton, S. Stewart, *The Second Cold War and Corporate Security* [online], [http://www.stratfor.com/weekly/second\\_cold\\_war\\_and\\_corporate\\_security](http://www.stratfor.com/weekly/second_cold_war_and_corporate_security) [dostęp: 22 VI 2013].

<sup>6</sup> Pojęcia używane przez autorów są w znacznej części transkrybowane. Po pierwsze dlatego, że wyjątkowo obrazują konkretną rzeczywistość, a po drugie dlatego, że wiele z nich na stałe zagościło w literaturze specjalistycznej, w tym zachodniej (por.: „reket”, „mafia”, „krysha”, „karmuszka” itp.).

<sup>7</sup> Por. J. Afanasjew, *Groźna Rosja*, Warszawa 2005, Oficyna Naukowa.

<sup>8</sup> Por. A. Lubowski, *Królestwo nepotyzmu na gruzach komunizmu*, „Wprost” z 19 grudnia 2011 r.

W tak widzianym systemie władzy rola służb jest nie do przecenienia. Przy czym, co podkreślają autorzy, najmniej istotna jest realizacja przez służby ich ustawowych zadań, czyli ochrona bezpieczeństwa państwa<sup>9</sup>. Akurat w tej kwestii, jak twierdzą Wodolejew i Sidorienko, tajność oraz brak realnych mechanizmów kontroli i egzekwowania zadań prowadzą zwykle do pasywności i braku skuteczności. Sprzyjają temu zarówno powszechne w służbach delegowanie przez kierownictwo zadań (i zarazem odpowiedzialności) na podwładnych, przy jednoczesnym przypisywaniu sukcesów wyłącznie sobie<sup>10</sup>, jak i brak realnych wskaźników skuteczności służby.

Jak piszą autorzy, każde niespodziewane wydarzenie (takie, jak zamach czy rewolucja w jakimś kraju) służby specjalne, a zwłaszcza wywiad, mogą przedstawić jako wynik swoich wysublimowanych intryg. W dodatku dzięki ich wpływom w mediach nawet najdotkliwsze porażki można zwykle przedstawić jako operacyjne sukcesy<sup>11</sup>.

W samych służbach również zachodzą procesy analogiczne do wyżej opisanych. Według Wodolejewa i Sidorienki, najważniejszą rolę odgrywają stosunkowo niewielkie kręgi kierownicze, nazwane przez nich *generalicją*. Jest to grupa ludzi ściśle powiązana z najwyższymi szczeblami władzy i to zarówno jeśli chodzi o interesy, jak i więzi czysto personalne, gdyż stanowiska w służbach od średniej kadry zarządzającej do generalicji są zarezerwowane dla rodzin *resortowych* (czyli historycznie powiązanych z zajmowaniem wysokich stanowisk w służbach<sup>12</sup>), jak i *odprysków rodzinnych* rządzących klanów. Co za tym idzie, kierownictwo służb jest de facto jedynie przedłużeniem władzy politycznej rozumianej jako dostęp do wspomnianych *karmuszek*.

Tym samym cała aktywność służb ma być skierowana na zachowanie status quo pozwalającego im oraz ich politycznym patronom na ochronę klanowo-prywatnych interesów. Traktowanie służby państwowej jako narzędzia realizacji interesów zwartych grup wymusza selekcję negatywną. Przez jej sito mogą przejść jedynie ludzie kierujący się własnym i korporacyjnym interesem, pozbawieni jakichkolwiek hamulców mo-

<sup>9</sup> Przykładem takiej indolencji w zwalczaniu podstawowych zagrożeń może być terroryzm północnokaukaski, por. *Russia under Putin. The making of a neo-KGB state* [online], <http://www.economist.com/node/9682621>, P. Baev, *Chechnya and the Russian Military: A War Too Far?*, w: *Chechnya: From Past to Future*, R. Sakwa (red.), London 2005, Anthem Press.

<sup>10</sup> Ma to sprzyjać powszechnej apatii wśród funkcjonariuszy, świadomych tego, że są jedynie narzędziem kariery swoich przełożonych, por.: A. Soldatov, *Russia: Why Putin Will Inherit An Unhappy FSB In 2012 – Analysis* [online], <http://www.eurasiareview.com/16102011-russia-why-putin-will-inherit-an-unhappy-fsb-in-2012-analysis/> [dostęp: 22 VI 2013].

<sup>11</sup> Przykładem takiego zjawiska był według autorów atak na moskiewski teatr na Dubrowce przeprowadzony przez czeczeńskie komando pod przywództwem Mowsara Barajewa w dniach 23–26 października 2002 r. w Moskwie. Zakończył się on odbiciem obiektu przez antyterrorystów i śmiercią 173 osób, w tym 133 zakładników. Zdaniem mass mediów (i wielu analityków) śmierć tak dużej liczby zakładników była dowodem na nieudolność rosyjskich służb specjalnych. Zdania w tej sprawie są jednak podzielone, według ekspertów od terroryzmu należy tu rozróżnić fazę operacji specjalnej (przeprowadzonej niezwykle sprawnie) od fazy ratowniczej, podczas której zawiodła logistyka. Miało to wynikać z niepoinformowania służb ratowniczych o planowanej akcji z uwagi na obawę przecieku tej informacji do obłożonych terrorystów.

<sup>12</sup> Ilustracją zjawiska resortowego nepotyzmu – zdaniem autorów – ma być sowiecki dowcip: *Dlaczego synowie generalów nie mogą zostać marszałkami? Bo marszałkowie także mają synów...* Spośród najbardziej znanych przykładów opisywanych przez rosyjskie media można wymienić kariery Andrieja Patruszewa, Denisa Bortnikowa, Piotra Fradkowa czy Siergieja Iwanowa, por.: *Фрадков Петр Михайлович, Личное дело*, <http://www.kommersant.ru/doc/2145397>, *Окружение Сергея Иванова раскрыло его секреты: почему не носит дорогих часов и почему Путин не сделал преемником* [online], <http://www.newsru.com/russia/18mar2013/ivanov.html>, A. Kublik, *Ojciec w służbach, syn w banku*, „Gazeta Wyborcza” z 31 października 2011 r.

ralnych i obojętnych na wartości wykraczające poza zakres ich grupowych interesów, w tym na kondycję państwa, któremu służą.

Idealem jest typ skorumpowanego karierowicza, którego występki gwarantują pełną lojalność wobec tych, którzy mają na niego *kompromaty*, jednocześnie pozbawionego zdolności głębszego myślenia, które mogłoby stać się problemem dla realizacji partykularnych celów grupy obojętnej na potrzeby społeczeństwa jako całości.

Grupa kierownicza ma znajdować się poza jakąkolwiek kontrolą (w tym ze strony parlamentu czy nawet rządu<sup>13</sup>). Jedynie zmiana władzy politycznej może skutkować czystką, po której była już *generalicja* staje się obiektem śledztw prowadzonych przez swoich byłych, poprzednio spychanych kolegów, którzy zajęli ich *karmuszkę* w nowym układzie politycznym.

System ten – zdaniem autorów – wymusza bliskie więzi z przestępczością zorganizowaną<sup>14</sup> jako istotnym czynnikiem mechanizmu społecznej samoregulacji, którą służby specjalne jednak powoli *wypychają* z obszarów działalności przestępczej powiązanej z dużymi zyskami. Także masoneria, kler<sup>15</sup>, wielki biznes<sup>16</sup> oraz mass media<sup>17</sup> stają się obiektami aktywnego zainteresowania ze strony służb, gdyż sieć kontaktów w tych grupach ma zwiększać możliwość przetrwania *generalicji*.

Co ciekawe, pomimo ostrego krytycyzmu, autorzy zauważają w służbach specjalnych także ich pozytywne strony. W ich opinii istnieje jeszcze drugi, szerszy krąg funkcjonariuszy, którzy nie mieszczą się w nakreślonym powyżej mechanizmie funkcjonowania. W terminologii używanej w książce jest to *piechota*, czyli szeregowi funkcjonariusze, pozbawieni możliwości uczestniczenia w przepływach finansowo-personalnych między *karmuszkami*.

Nabór do tej grupy – w przeciwieństwie do „kasty *generalicji*” – odbywa się na bazie ideowej. Trafiają do niej młodzi ludzie zafascynowani obrazem służb czerpanym z literatury i filmu<sup>18</sup>, którzy wierzą w rolę służby podporządkowanej interesom społeczeństwa, chcą pracować dla dobra Ojczyzny i przeżywać młodzieńcze przygody.

Ten krąg funkcjonariuszy, z natury rzeczy znacznie szerszy niż *generalicja*, jest poddany ścisłej kontroli ze strony przełożonych, pozbawiony przez kierowników inicjatywy i bezwzględnie wykorzystywany przez swoich nadzorców do budowy ich karier. Jeśli nawet wśród tej grupy znajdują się ludzie, którzy przebijają się do średniego szczebla kierowniczego, to ich ewentualne działania skierowane na walkę z korupcją czy uzdrowienie służby są torpedowane przez wyższe kierownictwo, którego samo istnienie jest pochodną skorumpowanego systemu.

Zdaniem Wodolejewa i Sidorienki, główną bazą werbunkową dla tej grupy funkcjonariuszy jest inteligencja pracująca, tradycyjnie w Rosji nastawiona ideowo i łatwo ulegająca idealistycznym złudzeniom, a co za tym idzie – nietrudna do zmanipulowania.

<sup>13</sup> Ma to być skutkiem zarówno ustaw o tajemnicy państwowej, jak i działania *kompromatów* zbieranych przez służby w odniesieniu do członków władzy ustawodawczej i wykonawczej.

<sup>14</sup> Por.: F. Burton, S. Stewart, *Russia and the Return of the FSB* [online], [http://www.stratfor.com/weekly/russia\\_and\\_return\\_fsb](http://www.stratfor.com/weekly/russia_and_return_fsb) [dostęp 22 VI 2013].

<sup>15</sup> Por.: R. Coalson, *Russian Patriarch Blesses New Church Outside FSB Academy* [online], <http://www.rferl.org/content/russian-patriarch-blesses-new-church-outside-fsb-academy/24663754.html> [dostęp: 22 VI 2013].

<sup>16</sup> Por.: O. Крыштановская, *Анатомия российской элиты*, Москва 2004.

<sup>17</sup> Autorzy, unikając przykładów ze sceny rosyjskiej, ilustrują wpływ służb na media, podając liczby artykułów zamieszczonych przez KGB w hinduskiej prasie w roku 1972 (4 tys.) i 1975 (5 tys.).

<sup>18</sup> Minimum 50 proc. czasu antenowego telewizji państwowej zajmują seriale poświęcone walce oficerów MSW i FSB z terroryzmem i przestępczością, por.: R. Cheda, *Służba nie drużba*, „Polityka” z 18 stycznia 2012 r.; por. też wywiad z I. Kaljapinem, przewodniczącym Komitetu Przeciw Torturom – rosyjskiej organizacji pozarządowej – w „Uważam Rze” z 22 października 2012 r.

Rozdźwięk między wyznawanymi ideami a resortową rzeczywistością często prowadzi u tej kategorii funkcjonariuszy do chorób psychosomatycznych, alkoholizmu i porzucenia służby przez co wrażliwsze jednostki. Z kolei *generalicja*, odchodząc na stosunkowo wczesne emerytury, ma zasilać biznes i przestępczość zorganizowaną, w których przezornie budowała sobie zaplecze, będąc jeszcze w służbie.

Tezy Wodolejewa i Sidorienki znajdują odbicie w wielu pracach rosyjskich i zachodnich badaczy<sup>19</sup>, choć wśród tych drugich rzadko występuje tak silne deprecjonowanie wartości służb rosyjskich jako skutecznego aparatu państwa (przy jednoczesnej zgodzie co do ich nieformalnych funkcji).

Sam charakter książki, z rzadka posługującej się aparatem naukowym, oparty raczej na anegdocie, uproszczeniu i zacięciu eseistycznym, utrudnia potraktowanie jej jako obiektywnie oceniającej rosyjskich *siłowików*. Osobiste doświadczenie autorów jednak, widoczne w niemal każdym zdaniu publikacji, nadaje jej walor dokumentu. Po odrzuceniu quasi-felietonistycznych ozdobników oraz mniej lub bardziej nieudolnych teorii spiskowych, mamy do czynienia z zapisem stanu świadomości oficerów rosyjskich resortów siłowych, z obrazem służby ukształtowanym w świadomości ludzi, którzy, zajmując wystarczająco wysokie stanowiska, aby widzieć pewne zjawiska, nigdy nie zdolali jednak wspiąć się wystarczająco wysoko, aby móc identyfikować się ze stworzonym obrazem służb.

I ta diagnoza, postawiona przez insiderów, jednocześnie mentalnie odrzucających system, który nie dopuścił ich do tak precyzyjnie zdefiniowanych przez nich *karmuszek*, pozwala na wyciągnięcie wielu wniosków zarówno co do charakteru instytucji, jak i tworzących ją ludzi, formułując jednocześnie siatkę pojęciową niezbędną do rozumienia i przewidywania jej działań.

Właśnie w tym aspekcie – praktycznym – zawiera się w mojej ocenie wartość tej książki.

---

<sup>19</sup> We wcześniejszych przypisach autor niniejszej recenzji wskazał punkty styczne twierzeń Wodolejewa i Sidorienki z pracami innych autorów, przytoczone tytuły nie wyczerpują jednak bogatej literatury tematu.